

Fizyka jest fajna? Jeśli nauczyciel kocha swój przedmiot tak, jak Waldemar Grabowski, wszystko jest możliwe...

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 37 (91) | 10 października 2014

www.LZG24.pl



- Z początku zadawałem sobie pytanie: po co nam zmiany. Później doszedłem do wniosku, że z tej mąki może być chleb - Mariusz Rosik, radny ze Starego Kisielina, wspomina początek procesu łączenia miasta z gminą.

>> 5

WIELKIE ROZDANIE

Kubicki, Polak, Urbaniak i Haręźlak na jednej liście. Wszyscy miejscy radni PiS też startują do sejmiku. Tam również wybiera się wójt Zalewski. Oni są na listach z Zielonej Góry. Tylko Jolanta Danielak, chociaż chce być prezydentem Zielonej Góry, wystartuje z... Żagania.

Kto będzie asem, królem, damą, waletem lub zwykłą blotką? W tej talii jest również jeden joker. Zapowiada się arcyciekawcy pojedynek.

Za miesiąc, 16 listopada, wybory samorządowe. W Zielonej Górze będą one bardzo nietypowe. I arcyciekawe. Głosujemy tylko nad składem sejmiku województwa. Z powodu połączenia miasta z gminą wybory prezydenta i rady odbędą się później, prawdopodobnie w marcu przyszłego roku. Dlatego miejscy politycy spokojnie mogą startować do sejmiku. Jest o co walczyć, bo w Zielonej Górze mieszka 92,5 tys. osób uprawnionych do głosowania a w powiecie

74,7 tys. To oznacza, że dobry wynik w mieście może zdecydować, który komitet wprowadzi do sejmiku więcej radnych i zdoła będzie lub utrzyma władzę w województwie.

We wtorek o północy minął termin zgłaszania list kandydatów do sejmiku. W okręgu 4, obejmującym Zieloną Górę i powiat zielonogórski, zarejestrowano 10 komitetów wyborczych i 101 kandydatów. Do zdobycia jest sześć mandatów.

Najbogatsza jest talia kart Platformy Obywatelskiej. Ekipa marzeń. Jeszcze pół roku temu nikt by nie pomyślał, że taki zestaw jest możliwy.

Asem listy PO jest marszałek Elżbieta Polak, a jo-

kerem prezydent Janusz Kubicki (definitywnie rozstał się z SLD), który na liście PO zajmuje ostatnie, 12. miejsce. Czy ostatnie miejsce na liście może przynieść sukces? Cztery lata temu przekonał się o tym Kazimierz Pańtak. Został klasycznym jokerem. SLD wystawił go na ostatnim miejscu w okręgu nr 5 (Żagań-Nowa Sól). K. Pańtak wygrał i wszedł do sejmiku. Innym się to nie udało.

Jak bardzo as i joker pociągną tegoroczną listę PO? To dwie bardzo popularne postaci. Cztery lata temu Janusz Kubicki w bezpośrednim pojedynku o prezydenturę pokonał Elżbietę Polak i wygrał w pierwszej

turze, zdobywając 64,87 proc. głosów. Natomiast E. Polak rozniosła konkurentów w wyborach do sejmiku, uzyskując najlepszy wynik w województwie. Zdecydowało o tym m.in. wysokie poparcie w mieście.

Teraz Platforma sięgnęła również po bardzo popularnego w mieście Adama Urbaniaka, przewodniczącego rady. Cztery lata temu miał wynik gorszy jedynie od prezydenta Kubickiego, który wzmacniając listę SLD, kandydował również na radnego. Na A. Urbaniaka głosowało 18,4 proc. wyborców w jego okręgu. Żaden inny miejski radny nie mógł się poszczycić tak dobrym wynikiem.

W ostatniej chwili do tej ekipy dołączyła również Wioleta Haręźlak, która na liście zajęła miejsce po radnej Aleksandrze Mrozek.

Miasto jest ważne - do takiego wniosku doszli również politycy PiS. Oni poszli najszerzą ławą - do sejmikowego wyścigu wystawili cały miejski klub PiS, czyli pięciu radnych.

Odmianą taktykę przyjął SLD. Radni lewicy również startują w wyborach..., ale w okręgu nr 5, żagańsko-nowosolskim. To tam, „królem” tali kart SLD (drugie miejsce na liście) będzie Jolanta Danielak, oficjalna kandydatka SLD na prezydenta Zielonej Góry.

(tc)

Więcej >> 3



Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Kukurydza i len królowały w niedzielę w skansenie w Ochli! Muzeum etnograficzne, podczas imprezy „U progu jesieni”, zaprezentowało dwie tradycje naszego regionu - żniwa kukurydziane osadników z Bukowiny oraz zwyczaje związane ze zbiorami i obróbką lnu. Goście mogli wziąć udział w łupaczcze, międleniu lnu, dla łasuchów przygotowano kukurydziane smakołyki.

Zdjęcia: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli



W ZIELONEJ GÓRZE

30 lat Penelopy

Dziś, piątek, 10 października, o 17.00, w sali wystaw biblioteki im. C. Norwida uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy prac klubu tkackiego Penelopa. Miłośniczki tej trudnej i wymagającej niezwyklej precyzji oraz cierpliwości techniki rękodzieła zaprezentują owoce wielomiesięcznej pracy. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Targi staroci

Kochasz przedmioty z dużą? Szukasz kolejnego caczuszka do domowej kolekcji? Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów Gustatores zaprasza w niedzielę, 12 października, na targi staroci. Odbędą się w godz. 8.00-13.00, w Zespole Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2. (dsp)

W ŁĘŻYCY

Szkółka piłkarska

Klub Sparta Łężyca ogłasza nabór do szkółki piłkarskiej dla dzieci w wieku 7-13 lat. Spotkanie organizacyjne dziś, piątek, 10 października, o 18.00, w budynku klubowym na boisku, przy ul. Sportowej. Od 17.00 dzieci będą mogły wspólnie popać piłkę na boisku. Informacje: tel. 531 604 433. (dsp)

W STARYM KISIELINIE

Możesz oddać krew

Klub HDK PCK „Ognik” przy OSP zaprasza w przyszłą sobotę, 18 października, na akcję krwiodawstwa. Odbędzie się ona w remizie, w godz. 9.00-14.00. -Krew oddamy dla ofiar piratów drogowych, szczególnie potrąconych na przejściach dla pieszych - informuje Andrzej Wąsik, prezes „Ognika”. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

UZ prosi o miliony

- Moja prośba związana była z zapewnieniem dobrego funkcjonowania wydziału prawa i nowych kierunków, m.in. psychologii. W przyszłym roku będziemy otwierać kierunek lekarski - tłumaczy prof. Tadeusz Kuczyński.

- Najpierw był pan prorektorem, teraz jest rektorem. Czy pańska wiedza o Uniwersytecie Zielonogórskim, jego słabościach i atutach, uległa istotnej zmianie?

Prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński, rektor UZ: - Dopiero zostając rektorem, dane mi było poznać dogłębnie kondycję finansową uczelni.

- I co, ogarnęła pana euforia czy czarna rozpacz?

- Przejmując rektorską władzę, we wrześniu 2012 r., szybko przestało mi być do śmiechu. Sytuacja okazała się o wiele trudniejsza, niż mi się to początkowo wydawało.

- Za sprawą niżu demograficznego, który niczym sztormowa fala zaczął podtapiać szkoły wyższe?

- Nie, istotniejszy wpływ na pogorszenie ekonomicznej kondycji uczelni miał algorytm Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na jego podstawie, co roku, obliczano wartość rządowej dotacji dla naszej uczelni. Z jego powodu straciliśmy, przez sześć kolejnych lat, ok. 20 mln zł. Spadek liczby studentów zaocznych też spowodował, że - również przez sześć lat - straciliśmy ok. 8 mln zł.

- W tym roku UZ przyjął o 1 tys. studentów więcej. Skąd ten cud?

- To nie cud, tylko efekt decyzji podjętych dwa lata wcześniej o uruchomieniu nowych kierunków, m.in. prawa, psychologii czy logistyki. Trafiliśmy z nimi w przysłowiową dziesiątkę.

- A jakie kierunki trafiły kulą w płot?

- Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego na inżynierię kosmiczną, czyli bardzo przyszłościową spe-



- Zarówno prezydent, jak i rada miasta doceniają znaczenie uniwersytetu dla Zielonej Góry - przekonuje rektor UZ, prof. Tadeusz Kuczyński
Fot. Krzysztof Grabowski

cializację zawodową, zgłosiło się zaledwie kilku chętnych. Równie nikle zainteresowanie wzbudziło kilka innych kierunków, zarówno technicznych, jak i humanistycznych. Traktuję to jako część trwałego procesu dostosowywania oferty kształcenia do oczekiwań kandydatów i rynku pracy.

- Jak najmłodszy z uniwersyteckich wydziałów, czyli prawa i administracji, będzie pracował na swą markę, skoro ma bardzo daleko do renomowanych ośrodków prawniczych?

- Kadre nowego wydziału stanowią profesorowie o uznanym dorobku, którzy zdecydowali się podjąć u nas pracę. Oprócz nich zatrudniono także kilkunastu doktorów, w większości

praktyków. Wielkim atutem jest też autorski program studiów ukierunkowany pod kątem przyszłej aplikacji. O dużym zainteresowaniu nowym wydziałem świadczy przybycie przedstawicieli aż dziewięciu ośrodków uniwersyteckich, np. z Hiszpanii, Brazylii, Austrii, Niemiec, Włoch, Słowacji, Czech czy Rumunii, na inaugurację pierwszego roku naszego prawa.

- Bez przesady, to tylko uniwersytecki rytuał.

- Za organizację wydziału i dobór kadr odpowiadał prof. Bogusław Banaszak. To bardzo znana postać w międzynarodowym środowisku prawniczym, jest doktorem hc czterech zagranicznych uniwersytetów. Lepszej rekomendacji nie trzeba.

- To będzie musiało sporo kosztować. A za rok ma jeszcze ruszyć droga medycyna. Czy właśnie dlatego poprosił pan miejskie władze o 12 mln zł dotacji?

- Zarówno prezydent, jak i rada miasta doceniają znaczenie uniwersytetu dla Zielonej Góry. Moja prośba związana była z zapewnieniem dobrego funkcjonowania wydziału prawa i nowych kierunków, m.in. psychologii. Natomiast w przyszłym roku nie będziemy otwierać wydziału medycznego, tylko kierunek lekarski, w ramach jednego z istniejących wydziałów.

- Bez akademickiej kliniki?

- Wybrany został inny model funkcjonowania zaplecza klinicznego dla kierunku lekarskiego, polegający na wykorzystaniu głównie bazy szpitala wojewódzkiego w Zielonej Górze, ale także i innych placówek w regionie.

- Podobno potrzeba ok. 500 mln zł?

- Jak już powiedziałem, nasze kształcenie będzie się opierało na istniejącej już w regionie szpitalnej bazie, dlatego koszty będą nieporównywalnie mniejsze. Tym nie mniej, wysokie. Najwięcej będzie nas kosztowało zatrudnienie kadry i wyposażenie laboratoriów, ale całość kosztów, tak naprawdę, będziemy mogli oszacować dopiero po zakończeniu całego cyklu kształcenia.

- Będzie pan zabiegał o reelekcję na drugą rektorską kadencję?

- Za wcześniej o tym mówić. Obecnie o wiele bardziej zaprzątają mnie ciągłe zmagania z finansami uczelni.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Z miasta do sejmiku

Kto dobrze wypadnie w Zielonej Górze, ten ma duże szanse dostać się do sejmiku. Dlatego spece od układania list wyborczych szukają znanych w mieście postaci.

Do tych znanych postaci niewątpliwie zaliczają się miejscy radni. Chyba nie ma innego gremium równie często pokazywanego przez media. Stąd pomysł, żeby na liście do sejmiku znaleźli się wszyscy miejscy radni PiS.

- Jesteśmy najlepszym klubem w radzie. Ludzie nas znają i szanują - uśmiecha się Piotr Barczak, szef klubu PiS, nr 3 na partyjnej liście wyborczej do sejmiku.

A na tej liście zaskakująca zmiana. Do tej pory wydawało się, że pewniakiem jest Zbigniew Kościak (cztery lata temu wygrał z dobrym wynikiem), aktywnie działający w sejmikowej opozycji. Tymczasem jest numerem dwa, liderem został były wojewoda, Wojciech Perczak. To kompromisowe rozwiązanie sporu posłów Jerzego Materny i Marka Asta.

- Tak zdecydowała nasza rada polityczna - miejsc na liście nie chce komentować P. Barczak. - W Zielonej Górze jest specyficzna sytuacja. Teraz nie będzie wyborów prezydenckich i emocje są mniejsze. Ale sejmik jest bardzo ważny, bo będzie dzielił duże pieniądze - tłumaczy P. Barczak. I zapowiada, że swój start traktuje poważnie. - Jeżeli się dostanę do sejmiku, to w nim zostanę.

Adam Urbaniak (PO) cztery lata temu uzyskał najlepszy wynik w mieście. Mowa była, że będzie numerem dwa na liście. A jest trzeci, bo dwójkę otrzymał wice-marszałek Bogdan Nowak. - Swój start traktuję jako wsparcie naszej listy. Sejmik wyłania zarząd województwa. Obecny się sprawdził i trzeba działać, by koalicja PO i PSL wygrała te wybory - tłumaczy radny.



Oni wszyscy kandydują do sejmiku. Od prawej: Eleonora Szymkowiak, Jacek Budziński, Adam Urbaniak, Janusz Kubicki i Wioleta Hareźlak. Fot. Krzysztof Grabowski

Wiadomo, że prezydent Janusz Kubicki, startujący z listy PO, nawet jeżeli dostanie się do sejmiku, zainteresowany jest prezydenturą. A jak będzie z przewodniczącym Urbaniakiem? Cały czas wymieniany jest jako kandydat na pełnomocnika, który miałby tymczasowo zastępować radę miasta, po połączeniu miasta z gminą, od 1 stycznia 2015 r.

- Na razie nie chcę rozstrzygać tej sprawy. Gdybym został wybrany do sejmiku i jednocześnie dostał nominację na pełnomocnika, to raczej wybiorę tę drugą funkcję. Oczywiście, jeżeli nie będzie można ich łączyć - tłumaczy Urbaniak.

Zupełnie inną taktykę przyjął SLD. Tutaj również jest miejski „zaciąg”, ale na listy w innych okręgach. W Żaganiu i Nowej Soli wystartuje Jolanta Danielak i Edward Markiewicz. To dziwne, bo Jolanta Danielak jest oficjalnym kandydatem Sojuszu w wyborach na pre-

zydenta Zielonej Góry. Cztery lata temu uzyskała bardzo dobry wynik w wyborach do rady miasta.

- Tajemnicą poliszynela jest to, iż takie usytuowanie Danielakowej wynika z tego, że w Zielonej Górze z łatwością by objechała młodszego z braci Wontorów, a nic nie ma prawa zagrozić jego elekcji - sytuację skomentował na swoim blogu Andrzej Brachmański.

Chodzi o Tomasza Wontora, nr 1 na zielonogórskiej liście SLD.

- Andrzej Brachmański zaczyna tracić polityczny instyngt - odpowiada Jolanta Danielak. - W okręgu zielonogórskim jest bardzo dobra lista i nie ma sensu, by konkurować z kolegami. Natomiast słabiej wypadamy w okręgu nr 5 (Żagań-Nowa Sól) i tam warto wesprzeć naszą listę.

A walka o prezydenturę? - Gdybym teraz wystartowała w Zielonej Górze, gdzie również do sejmiku startuje Ja-

nusz Kubicki, doszłoby do swoistych prawyborów. Nie powinniśmy tego robić. Prawdziwe wybory będą w marcu - tłumaczy J. Danielak.

Z miejskiego „zaciągu” nie skorzysta PSL. Podobnie jak cztery lata temu - jedynką jest Czesław Fiedorowicz, dwójką imienniczka pani marszałek, Elżbieta Olga Polak, dyrektorka biura Zarządu Wojewódzkiego OSP. Ten wyborczy duet się sprawdził. Teraz dołączył do nich wójt Mariusz Zalewski, jako nr 3. PSL w ten sposób zadbał, by mieć poparcie w gminie Zielona Góra. A gdyby ktoś nie chciał głosować na M. Zalewskiego, to ma w zanadru Rafała Nieżurbidę, który z przytupem wszedł na scenę polityczną, stając się głównym przeciwnikiem połączenia miasta z gminą.

- Nie chcieliśmy nic robić na siłę. Mamy kandydatów z wszystkich rejonów powiatu - tłumaczy Czesław Fiedorowicz, który sam jest lokomotywą PSL w mieście. (tc)

Platforma Obywatelska

1. Elżbieta Polak
2. Bogdan Nowak
3. Adam Urbaniak
4. Tadeusz Pająk
5. Sebastian Ciemnoczołowski
6. Janina Kałuża
7. Danuta Krojci
8. Ignacy Odważny
9. Bożena Adamczyk
10. Wioleta Hareźlak
11. Rafał Adamczak
12. Janusz Kubicki

Prawo i Sprawiedliwość

1. Wojciech Perczak
2. Zbigniew Kościak
3. Piotr Barczak
4. Zbigniew Żołądziwski
5. Bożena Ronowicz
6. Kazimierz Łatwiński
7. Barbara Toroń-Fórmanek
8. Jacek Budziński
9. Alicja Jędrzejczak-Siłka
10. Eleonora Szymkowiak
11. Małgorzata Zawiaślak
12. Mirosław Zelisko

Sojusz Lewicy Demokratycznej Lewica Razem

1. Tomasz Wontor
2. Lidia Gryko
3. Alfred Owoc
4. Grażyna Walkowiak
5. Zbigniew Cygański
6. Tatiana Karasiów
7. Jerzy Cieślowski
8. Malwina Borowczak
9. Bogdan Radny
10. Karolina Berbec
11. Andrzej Kowalski
12. Adam Małodobry

Polskie Stronnictwo Ludowe

1. Czesław Fiedorowicz
2. Elżbieta Polak
3. Mariusz Zalewski
4. Anna Doszel
5. Jerzy Fabiś
6. Bronisława Grupa
7. Jan Andrykiewicz
8. Stanisława Sokołowska
9. Rafał Nieżurbida
10. Jerzy Piotrowski
11. Irena Karkosz
12. Arkadiusz Dąbrowski

Twój Ruch

1. Tomasz Łagutko
2. Kinga Wojtczak
3. Tomasz Drużyński

4. Agata Chłopecka
5. Piotr Warszyński
6. Teresa Łuzna
7. Grzegorz Żarczyński
8. Piotr Drużyński

Nowa Prawica - Janusza Korwin-Mikke

1. Eneas Gawora
2. Beata Pachnik-Łodzińska
3. Dominik Kulik
4. Błażej Garczyk
5. Sylwia Świętek-Żołyńska
6. Barbara Siniak
7. Piotr Kucza
8. Ewa Wrzos
9. Dawid Muniak
10. Andrzej Żółtański

Lepsze Lubuskie - Bezpartyjny Samorząd

1. Andrzej Bawłowicz
2. Agnieszka Opalińska
3. Stanisław Myśliwiec
4. Janusz Baran
5. Anna Kwiatek
6. Mirosława Lechowicz
7. Ryszard Blech
8. Oryna Słobodzian-Ksenicz
9. Stefania Jawornicka
10. Dariusz Drzygala
11. Zbigniew Wosik
12. Jarosław Nieradka

Ruch Narodowy

1. Adam Wyszyński
2. Magdalena Nowak
3. Robert Dudek
4. Agnieszka Wyrzykowska
5. Mieszko Boczkowski
6. Aleksandra Mindler
7. Radosław Bartman
8. Bartosz Schaefer
9. Justyna Gwinner
10. Maciej Marszałek

Bezpartyjni Aktywni Kompetentni

1. Krzysztof Hnat
2. Jan Filipowicz
3. Grzegorz Irla
4. Katarzyna Przygocka
5. Aleksandra Łobodzińska
6. Małgorzata Grodziska
7. Kazimiera Michalska
8. Paweł Sendecki

Nowy Ład

1. Marta Bartosiak
2. Mateusz Miettlicki
3. Katarzyna Makaran
4. Zdzisław Włoczkowski
5. Urszula Rachwał-Januszkiewicz

PREZYDENT NA 96 FM

OD 15 PAŹDZIERNIKA
W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30
W AKADEMICKIM RADIU INDEX

ZAPRASZA
KAJAROSTKOWSKA

ON AIR

WZIELONEJ.TPL
Radio Index
Radio 96

Tu, na fizyce, jest... chemia!

- Ogranicza nas tylko wyobraźnia, należy próbować spełniać marzenia, inaczej nie da się niczego osiągnąć. Tak mawia nasz pan od fizyki - opowiada Klaudia Radziejewska z III LO.

Chciałem na własne oczy zobaczyć nauczyciela, którego poprzedza sława świetnego pedagoga. Moją ciekawość podsycala jeszcze jedna sprawa. Może prozaiczna. Pan nazywa się tak samo jak ja. Grabowski, co prawda, jest wielu, ale równie „zakreconego” na punkcie fizyki, nigdy dotąd nie spotkałem.

W III Liceum Ogólnokształcącym, w klasie nr 26, czeka na mnie Waldemar Grabowski. Z miejsca czuję do niego sympatię, kiedy prosi wychodzących z klasy uczniów o pozostanie. I zostają chętnie, wcale nie trzeba ich namawiać ani wydawać poleceń. To wiadać, oni go lubią! Żeby uczniowie nie czuli się skrępowani, fizyk zostawia nas samych.

Czy u was, na fizyce, jest chemia? - pytam przewrotnie.

- Tak! Pan Waldemar należy do nauczycieli, którym wierzymy. On chce nam wiedzę naprawdę przekazać - zaczyna Patryk Brodziak.

- Pan Grabowski jest zakochany w swoim przedmiocie, lubi to, co robi, i nie czuje się znudzony, co wcale nie jest szkolną normą. Z nim kontakt nie kończy się z dzwon-



- To klucz do sukcesu. Trudne sprawy wyjaśnia w zrozumiały i prosty sposób, na konkretnych przykładach - licealiści chwalą fizyka. Na zdjęciu Waldemar Grabowski w otoczeniu uczniów: Klaudii Radziejewskiej, Patryka Brodziaka, Kamila Zeleźniaka, Karoliny Kasprzyk, Eryka Cebuli.

Fot. Krzysztof Grabowski

kiem na przerwę. Prowadzi z nami robotykę, dodatkową fizykę - wylicza Karolina Kasprzyk. - To z jego inicjatywy byliśmy na wycieczkach w szwajcarskim CERN i w elektrowni atomowej w Czechach. Pełny szacun, bo spodziewam się, ile było zachodu, by te wypadki załatwić.

- Dzięki niemu, na dodatkowych zajęciach, będziemy

uczestniczyć w projekcie z młodzieżą amerykańską. Podszkolimy język, ale i podejrzemy, nad czym pracują nasi koledzy zza oceanu - mówi Klaudia Radziejewska.

Uczniowie tłumaczą mi, że „ich” fizyk chętnie pomaga rozwiązywać problemy związane z nauką, nawet kosztem swojego wolnego czasu. -

Gdy mamy jakiś problem,

możemy wysłać mu zadanie mailem. Zawsze dostaniemy odpowiedź. I to nie po tygodniach - komentuje Patryk.

Po kilkunastu minutach do klasy wraca „winowajca”.

- Ostro po mnie pojechali? - pyta.

- A właśnie, że nie! Zresztą, o szczegółach przeczytacie w artykule - odpowiadam.

Uczniowie przedstawili mi Waldemara Grabowskiego jako nauczyciela, który wyznaje zasadę „nauczania z ludzką twarzą”. Na czym to polega?

- Funkcjonuje wiele stereotypów na temat ścisłych przedmiotów. Nawet nasi rodzice często powtarzali, że fizyka, chemia czy matematika są trudne. Dowcip polega na tym, by znaleźć sposób, jak pokazać, że nauczyciel sam jest tym zainteresowany. Świetny przykład to dni otwarte fizyki w naszym liceum. Pokazywaliśmy eksperymenty z suchym lodem, które zawsze robią wrażenie - uśmiecha się fizyk. - Z koleżankami ze Stowarzyszenia Nauczycieli Fizyki staraliśmy się pokazywać, nawet tym najmłodszym, że fizyka jest fajna. Już w listopadzie odbędą się warsztaty fizyczne, może uda mi się przeprowadzić nietypowe doświadczenia, które przywiezłem ze Szwajcarii.

W. Grabowski nawiązał kontakt z naukowcami z największego i najnowocześniejszego ośrodka badań nad fizyką jądrową - CERN

w Genewie. Dzięki temu, w ubiegłym roku, młodzież z III LO zwiedziła ten niezwykle ośrodek. A w tym roku kilkudziesięcioosobowa grupa mogła zjechać ponad 100 metrów pod ziemię i niemalże dotknąć największych na świecie detektorów cząstek, wchodzących w skład Wielkiego Zderzacza Hadronów.

- Dla osób, które nie zajmują się fizyką, te wszystkie badania, to tylko nic nie znaczące kreski. Tymczasem to informacje o cząstkach, które się obserwuje, bada ich cechy fizyczne. Zresztą, ja zawsze marzyłem, żeby odwiedzić genewski ośrodek i zobaczyć namiastkę światowych badań nad materią. A to, że moi uczniowie też trafili do tego niezwykłego miejsca na Ziemi, to fantastyczne! - ze wzruszeniem mówi nauczyciel.

W. Grabowski uczy fizyki w III LO od 2006 roku. Z wykształcenia jest fizykiem komputerowym, absolwentem Wydziału Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Krzysztof Grabowski

W OBIEKTYWIE >>>>>



- Często brakuje nam dystansu do tego, co robimy, także zawodowo. To naprawdę trudne, ale potrzebne - do pozowania w takim kosmicznym stroju zachęca Julia Budziszewska-Mroczkowska, nauczycielka plastyki.

Profesjonalna scena muzyczna i rowerowy maraton na szkolnym podwórku? Na piątkowym festynie Gimnazjum nr 6 oraz Stowarzyszenia Możesz Inaczej działa się duuużo więcej!

- Chcemy pokazać jak dzieci realizują swoje pasje, jaki to ma związek z miastem, w którym żyjemy, i wreszcie - co nas łączy ze szkołą, w której spotykamy się codziennie. To także propozycja alternatywnej formy spędzania wolnego czasu - tłumaczyła Elwira Michczyńska, nauczycielka niemieckiego, koordynatorka festynu. Zaprezentowały się szkolne koła zainteresowań, formacje muzyczne i teatralne, a tzw. trudne przedmioty jak fizyka, chemia czy matematyka pokazały się w nieco luźniejszej odsłonie... (kg)



Taka grupa to już peleton! Choć Paweł Lepa narzucił ostre tempo, chętnych, by przejechać maraton na rowerze stacjonarnym, nie brakowało!



Aleksander Kusia kibicuje Michałowi Radczycowiczowi. - Należę do klubu „Chemika badacza”. W eksperymencie wykorzystam próbówki, będę tworzył tlen - objaśnia Michał.



Uczniowie świetnie radzą sobie na scenie! A oto doskonały przykład: Klaudia Bigaj, Ania Szymaniuk i Natalia Bigaj. Wszystkie z teatru szkolnego Pro Arte.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Jestem pewien, będzie dobrze

- Słuchałem prezydenta Kubickiego i myślałem, że dużo obiecuje. O wiele za dużo. Zaskoczył mnie jednak determinacją w działaniu i konsekwencją - Mariusz Rosik wspomina początek procesu łączenia miasta z gminą.

- Równo dwa lata temu, 10 października 2012 r. prezydent Janusz Kubicki przedstawił propozycję połączenia miasta z gminą. Był pan na tym spotkaniu?

Mariusz Rosik, radny ze Starego Kisielina: - Wypadło być. Byłem ciekaw, co prezydent będzie miał do powiedzenia. Padło bardzo wiele obietnic. Miałem poczucie, że za dużo, dlatego byłem przekonany, że wszystko rozejdzie się po kosiach. Nie przewidziałem, że Janusz Kubicki będzie taki konsekwentny.

- Zaskoczył na plus?

- Wziął się fachowo do pracy. Powołał zespół ds. połączenia, redakcję „Łącznika”. Jeździł, spotykał się z mieszkańcami. Rozmawiał, przekonywał. Kropla po kropli drażył temat. Nie zważał na przeszkody. Odpowiadał na najtrudniejsze pytania. Tymczasem druga strona nie chciała rozmawiać, nie powołała żadnej grupy robo-

czej, która prowadziłaby merytoryczne dyskusje. Mam o to żal. Jedna strona wyciągała rękę, druga udawała, że tego nie widzi.

- Pana prezydent przekonał.

- Z początku zadawałem sobie pytanie: po co nam zmiany. Później doszedłem do wniosku, że z tej maki może być chleb. Podczas rozmów o połączeniu, mieszkańcy zaczęli porównywać miasto i gminę. Gdzie jest większy potencjał, kto lepiej zadba o przyszłość. I zdecydowali. A ja jestem ich reprezentantem.

- Wróćmy do 10 października 2012 r. i bogatej oferty prezydenta...

- Jestem pewien, będzie dobrze. Do połączenia dojdzie za trzy miesiące, ale miasto już od 1 września obniżyło ceny biletów MKK. Od nowego roku do wszystkich miejscowości gminy będą dojeżdżać autobusy ko-



- Z początku zadawałem sobie pytanie: po co nam zmiany. Później doszedłem do wniosku, że z tej maki może być chleb - przyznaje Mariusz Rosik.

Fot. Krzysztof Grabowski

munikacji miejskiej. Na dodatek będą jeździć częściej. Punkt o autobusach mamy załatwiony. W dodatku już korzystamy z karty ZGranej Rodziny. Gmina nie była w stanie nam tego zaoferować.

Teraz wójt Mariusz Zalewski pierwszy skorzystał z karty.

- Kolejna obietnica: podatki.

- Też spełniona. Będą niższe. Miejscy radni przegłos-

wali to już rok temu. Zgodnie z obietnicą zostaną sołectwa, strażacy z OSP podpisali z prezydentem odpowiedzialnie porozumienia.

- Podobnie jak organizacje pozarządowe.

- Sam je podpisywałem. Za to czuję się szczególnie odpowiedzialny i będę pilnował, żeby wszystko było realizowane zgodnie z umową. Jestem pewien, że organizacje dalej będą dobrze służyły mieszkańcom. Dofinansowanie będzie.

- A ulica Szkolna w Starym Kisielinie?

- Dalej będę o nią walczył.

- A co warto zbudować z Funduszu Integrycyjnego?

- Chciałbym, aby z funduszu wybudowano nowe drogi, chodniki, oświetlenie, np. na ul. Okrężnej, Dojazdowej. Z Funduszu Integrycyjnego, Stary Kisielin otrzyma 8,3 mln zł w ciągu pięciu lat. Marzeniem moim i

mieszkańców Starego Kisielina jest, aby część pomieszczeń pałacu w Starym Kisielinie służyła naszym mieszkańcom. Aby była tam świetlica. Byłem w tej sprawie u prezydenta Kubickiego. Jest podobnego zdania.

Po 1 stycznia miasto przejmie pałac, chyba że starosta wcześniej go sprzeda. Mam nadzieję, że tego nie zrobi. Budynek powinien służyć mieszkańcom.

A tak na marginesie. Moje hasło wyborcze brzmiało: „Razem zrobimy więcej”.

- Wizjonerskie. Będzie pan startował w wyborach?

- Prawdopodobnie wystartuję w marcowych wyborach. Osiem lat temu mieszkańcy wybrali mnie po raz pierwszy na swojego radnego, jeżeli dalej będą mieli taką wolę, postaram się jak najlepiej wykonywać swoje zadanie.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE 20 lat Akcji Katolickiej

Diecezjalna Akcja Katolicka świętuje w tę sobotę 20. urodziny. W tym dniu jej patronem zostanie ogłoszony św. Jan Paweł II.

Jubileusz 20-lecia Akcji Katolickiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej odbędzie się w tę sobotę, 11 października, w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Aliny. O 11.00 - msza pod przewodnictwem biskupa Stefana Regmunta, Jan Paweł II zostanie ogłoszony patro-

nem diecezjalnej AK. W tym czasie zaplanowano też odsłonięcie pamiątkowej tablicy (Filharmonia Zielonogórska, pl. Powstańców Wielkopolskich). O 13.30 rozpocznie się część oficjalna uroczystości, w programie: słowo bpa Regmunta, słowo bpa Marka Solarczyka - asystenta AK w Polsce, słowo Haliny Szydełko - prezesa AK w Polsce. O 14.00 - wykład: „Akcja Katolicka szkoła świętości i apostołstwa” wygłosi prof. dr hab. Tadeusz Borutka. O 14.40 - wręczenie pamiątkowych medali. O 15.40 koncert poświęcony Janowi Pawłowi II z okazji XIV Dnia Papieskiego - Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE Folkowy zawrót głowy

W tę niedzielę masowo wycinamy hołubce! Przyjdź na rynek albo do Tesco Extra. W tajniki wprowadzi cię Lubuski Zespół Pieśni i Tańca!

W niedzielę, 12 października, cały kraj ogarnie folkowy zawrót głowy! Właśnie na ten dzień zaplanowano, już po raz czwarty, Ogólnopolską Studencką Akcję „Wytnij hołubca”! Chodzi o pokazanie innym, że folklor to żaden obciach, że warto pielęgnować bogactwo na-

szej tradycji. Lubuski Zespół Pieśni i Tańca im. Ludwika Figasa, podobnie jak w ubiegłych latach, i w tym roku przyłącza się do tej wspaniałej zabawy. I zachęca mieszkańców! Akcja „Wytnij hołubca w Zielonej Górze” rozpocznie się o 13.00, przy ratuszu. Do 14.30 zaplanowano prezentacje i animacje polskich tańców ludowych. O 15.30 akcja przeniesie się do pasaży hipermarketu Tesco Extra, przy ul. Energetyków - tam także prezentacje, animacje, rejestracja uczestników bicia rekordu. O 17.00 - ogólnopolska próba bicia rekordu w wycinaniu hołubców. - Przyłącz się i ty! - zapraszają organizatorzy. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE Kiermasz dla Olafka

Na kiermaszu, w przyszłą niedzielę, wysperasz fajną rzecz dla kogoś bliskiego i przy okazji pomożesz choremu pięcioletniemu.

„Szafa dla Olafa” - to charytatywny kiermasz, który odbędzie się w niedzielę, 19 października, w godz. 10.00-16.00, w holu Zespołu Szkół Ekologicznych, przy ul. Francuskiej 25a. Całkowity dochód z imprezy zostanie przeznaczony na leczenie i rehabilitację pięcioletniego

Olafa Kulika. - Chłopiec urodził się z zespołem Downa, w zeszłym roku zachorował na zespół Rey'a. Lekarze nie dawali mu szans na przeżycie, ale nie poddał się. Wymaga teraz opieki przez całą dobę. Rodzice są pełni determinacji w walce o jego zdrowie i komfort życia, jednak koszty leczenia przerosły ich możliwości - apelują organizatorzy. Stowarzyszenie Przyjaciół Osób z Zespołem Downa w Zielonej Górze. - Jeżeli chcesz znaleźć niebanalną rzecz dla siebie lub kogoś bliskiego, odprężyć się przy kawie i domowym cieście a przy okazji zrobić coś dobrego dla chorego chłopca, odwiedź nas! (dsp)

W DRZONKOWIE

Zagrają w tenisa

Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne „Start” Zielona Góra organizuje w tę sobotę, 11 października, Ogólnopolski Turniej Niepełnosprawnych w Tenisie Stołowym. Zawody odbędą się w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Wezmą w nich udział reprezentacje z Bolesławca, Kalisza, Poznania, Szczecina, Wrocławia, Zielonej Góry oraz Czech (Janske Lazne i Hradec Kralove) i Niemiec (Monachium). Rozgrywki rozpoczną się o 9.00 (turniej drużynowy i indywidualny - zawodnicy na wózkach), o 12.00 - uroczyste otwarcie turnieju, od 12.15 do 18.30 - ciąg dalszy rozgrywek. O 18.30 zaplanowano uroczyste zakończenie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O języku sąsiadów

Centrum Kultury Języka Niemieckiego Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza na Dni Polsko-Niemieckie, w tym roku pod hasłem „Ucz się języka sąsiada”. Wydarzenia na UZ trwają od początku tygodnia, w programie jeszcze, m.in.: 15 października, 19.00, aula UZ, ul. Podgórna - koncert Polsko-Niemieckiej Orkiestry Młodzieżowej; 16 października, 10.00, Uniwersytet Trzeciego Wieku - czytamy literaturę polską po niemiecku; 17 października, 11.00, Zespół Szkół Europejskich dr. Rahn - otwarcie boiska; 28 października, 11.00, kawiarnia Pod Aniołami - polsko-niemieckie spotkanie poleń: szkoły średnie i środowisko KIK. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zabrzmią utwory papieża

Totus Tuus - to konkurs recytatorski poezji i prozy Jana Pawła II, organizowany dla gimnazjalistów przez Regionalne Centrum Animacji Kultury we współpracy z Klubem Inteligencji Katolickiej. - Młodych adeptów sztuki recytacji z całego województwa będziemy mogli posłuchać w progach parafii pw. Ducha Świętego, w sobotę, 11 października, o 11.00 - informują organizatorzy. Uczestnicy przygotowują jeden utwór poetycki lub jeden fragment prozy, na recytację mają maksymalnie pięć minut. Szkołę mogą reprezentować maksymalnie trzy osoby. Konkurs odbywa się już po raz trzynasty, pod patronatem biskupa Stefana Regmunta. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Oni kochają podróże

W tę sobotę, 11 października, zjadą do nas globtroterzy, na I Ogólnopolski Festiwal Podróżniczy Zielone Głoby 2014. - Będą zarażali pasją do podróżowania i spełniania marzeń - informuje organizator, stowarzyszenie Z Indexem w podróży (w maju 2015 r. wyrusza w podróż dookoła świata). Początek festiwalu o 16.00, miejsce - Klub Studencki Wyspa, al. Wojska Polskiego 65 (kampus B uniwersytetu). - Uczestnicy będą rywalizowali o statuetkę Zielonego Globu, chociaż w tym wypadku, na pierwszym miejscu, stanie dobra zabawa i pasja, której z pewnością nikomu nie brakuje - dodają studenci ze stowarzyszenia. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Gra miejska o wykłetych

W tę sobotę, 11 października, w godz. 13.00-16.00 odbędzie się otwarta gra miejska pt. „Zielonogórscy Wykłęci”. - Jej celem jest przybliżenie historii uczestników walk z komunistycznym systemem w latach 1944-1963. Ze szczególnym uwzględnieniem działalności niepodległościowego podziemia w Zielonej Górze. Uczestnictwo w grze wymaga podstawowej wiedzy z zakresu dziejów najnowszych - wyjaśniają organizatorzy z Regionalnego Centrum Animacji Kultury. Gra przeznaczona jest dla osób od 14 lat, drużyny będą przemieszczały się od punktu do punktu według instrukcji. Informacje pod nr tel. 532 36 81, www.rcak.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Piosenki Grechuty

W przyszłą niedzielę, 19 października, o 18.00, w Hydro(z)gadce rozpocznie się wieczór poświęcony twórczości legendy polskiej piosenki poetyckiej. „Ocalić od zapomnienia. Piosenki Marka Grechuty” - to koncert w wykonaniu zespołu Jakuba Kotowskiego. Usłyszemy najpopularniejsze, najbardziej lubiane utwory, m.in. „Będziesz moją panią”, „Niepewność”, „Nie dokazuj”, „Dni, których jeszcze nie znamy”, przeplecione mniej znanymi, lecz równie pięknymi piosenkami. Bilet 20 zł, ulgowy 15 zł (bilety ulgowe dla posiadaczy karty ZGrani Zielonogórzan 50 +), do kupienia na abilet.pl i godzinę przed koncertem. (dsp)

W REGIONIE

Co dalej z kopalnią miedzi?

- Budowę kopalni pod Bytomiem moglibyśmy rozpocząć już za kilka lat. Ale ministerstwo odebrało nam licencję wydobywczą - poinformował Stanisław Speczik z Miedzi Copper.

Do Zielonej Góry, w poprzedni piątek, przyjechali szefowie Lumina Copper Corp., kanadyjskiego konsorcjum specjalizującego się w poszukiwaniu i wydobywaniu miedzi oraz srebra. Nie kryli rozczarowania.

- W okolicach Bytomia Odrzańskiego zalega około 2,2 mld ton rudy miedzi. Prace przy budowie kopalni pod Bytomiem moglibyśmy rozpocząć już za kilka lat. Ale ministerstwo środowiska, nieoczekiwanie, odebrało nam licencję - informował Stanisław Speczik, dyrektor generalny Miedzi Copper, polskiej spółki należącej do kanadyjskiego kolosa.

Przyznanie koncesji Kanadyjczykom zaczęła badać ABW. Przede wszystkim weryfikuje rzekomy wątek korupcyjny.

- Jesteśmy rozgoryczeni, to akcja polityczna - tak Ross Beaty, prezes konsorcjum uzasadniał w piątek swoją decyzję o wstrzymaniu dalszych poszukiwań miedzi w Polsce, poza Lubuskim.

Przeciwko decyzji ministerstwa zaprotestował także Janusz Jasiński, szef OPZL: - Mamy szansę stać się bogatym regionem. Same wpływy z podatków mogłyby być astronomiczne. Obudźmy się, zawalczmy o tę kopalnię - zaapelował przewodniczący lubuskich pracodawców.

(pm)

Huba dostanie drugie życie

Budowlańcy rozebrali już stare trybuny i mury oporowe, teraz biorą się za drenaż wokół boiska „Pod Hubą”. - Baczenie śledzimy postęp prac. Z dnia na dzień to miejsce nabiera nowych kształtów! - cieszy się Paweł Wysocki.

Nic dziwnego, że radość Pawła Wysockiego jest tak wielka. Wspólnie z kolegami z Federacji Młodych Socjaldemokratów mocno przecież zabiegali o ratowanie zapomnianego, zniszczonego boiska „Pod Hubą”. Teraz, gdy na obiekcie trwają prace remontowe, baczenie przyglądają się postępowi, robią zdjęcia, dyskutują w internecie.

A jest o czym. Przy ul. Zawadzkiego „Zośki” i ul. Świętych Cyryla i Metodego powstanie dwuczęściowe boisko ze sztuczną trawą do piłki nożnej, będzie także mniejsze, z poliuretanu, do koszykówki, siatkówki czy tenisa.

Pracownicy firmy Spiraea, która wygrała przetarg, do tej pory zajmowali się pracami porządkowymi. Rozebrali stare trybuny, mury oporowe, przycięli gałęzie przy



- Zgodnie z projektem zostawimy płytę boiska. Położymy na nią 15-centymetrową warstwę kruszywa - zapowiada Marek Przybylski, właściciel firmy Spiraea. Fot. Krzysztof Grabowski

drzewach, zlikwidowali stare ciągi komunikacyjne.

- Zgodnie z projektem zostawimy płytę boiska. Położymy na nią 15-centymetrową warstwę kruszy-

wa. Kolejny nasz krok to wykonanie drenażu wokół boiska i ustawianie obrzeży - zapowiada Marek Przybylski, właściciel firmy Spiraea.

Do projektu udało się także „wcisnąć” niewielką siłownię na wolnym powietrzu.

- Zadanie obejmuje postawienie obiektów socjalnych dla zawodników uczestniczących w rozgrywkach, boiska będą w pełni oświetlone - tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami w urzędzie miasta.

Przypomnijmy, że pieniądze do życia pochodzą z budżetu obywatelskiego. To trzecie duże zadanie na ubiegłorocznej liście. Zyskało 3.145 głosów poparcia. Inwestycja będzie kosztowała 1 mln 137 tys. 750 zł.

W kampanię na rzecz boiska mocno zaangażowali się wtedy członkowie Federacji Młodych Socjaldemokratów. Powołali 10-osobową grupkę młodych ludzi, która zbierała głosy poparcia dla tego

projektu wśród mieszkańców okolicznych osiedli i studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

- Trzeba podkreślić, że pomysłodawczynią kampanii na rzecz Huby była nasza koleżanka, Magdalena Bobek. Sporo głosów dostaliśmy dzięki akcji w społecznościowych mediach. Powstał nawet fanpage na Facebooku, pod nazwą „Drugie życie Huby”, prawie natychmiast zyskał ponad tysiąc zwolenników - wspomina Paweł Wysocki, przewodniczący FMS. - Wsparł nas także lider filmowej grupy Sky Piastowskie, Grzegorz Lipiec, który mocno udzielał się w tej sprawie na Facebooku. Przy zbieraniu głosów wykorzystaliśmy też spot filmowy reklamujący naszą inwestycję. To była nowość w historii budżetu obywatelskiego. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

40 lat minęło...

Pierwsze wykładziny trafiły do sklepów w końcu 1976 r. Do dziś wielu z tym produktem kojarzy Novitę, choć od 2006 r. firma już ich nie wytwarza.

Novita w latach największej świetności zatrudniała 1,3 tys. osób. Odwiedzali ją znani ludzie, m.in. Krzysztof Zanussi, Pola Raksa czy Lech Wałęsa. Miała własny ośrodek wypoczynkowy w Przelazach i mieszkania pracownicze na osiedlu Zacisze. Produkowała wtedy 8,5 mln mkw. wykładzin rocz-

nie. - Dziś w spółce pracuje ok. 200 ludzi, ale produkcja wzrosła do 90 mln mkw. włókna. Tak wyraża się postęp. Nie są to, co prawda, te same produkty, ale statystyki i tak pokazują, że Novita wciąż się rozwija. Przez 40 lat istnienia przedsiębiorstwo przeszło różne zmiany, ale w każdym momencie swojej historii było prekursorem nowości. To pierwszy w kraju zakład, który wprowadził technologię wyrobów nietkanych. Jest to cenny i rozpoznawalny znak firmy w Polsce - mówi Józef Wolejko, były prezes spółki.

Kalina Stawiarz „Gazeta Wyborcza”

Cały tekst na www.zielonagora.gazeta.pl

Wybierz Zielonogórską Firmę 25-lecia

„Gazeta Wyborcza”, wspólnie z miastem, organizuje plebiscyt Zielonogórskiej Firmy 25-lecia. Zachęcamy do udziału w głosowaniu.

Liczymy na to, że pomożecie wybrać nam najważniejsze firmy w mieście, które przetrwały trudny okres transformacji i te, które w ostatnim ćwierćwieczu powstały i świetnie sobie na rynku radzą. Podzielcie się z nami wspomnieniami, opiniami, zdjęciami. Oprócz całych przedsiębiorstw chcemy też wyróżnić ludzi, którzy na trwałe wpisali się w gospodarczą historię miasta. Chcemy, aby to sami czytelnicy wybrali w głosowaniu zwycięskie przedsiębiorstwo, aby pokazali zasłużonego człowieka. Wystarczy zagłosować, jed-

nak dla autorów najciekawszych uzasadnień przygotowaliśmy nagrody!

Zielonogórskie Firmy 25-lecia poznamy 11 listopada, podczas uroczystej gali w Palmiarni.

Czekamy na wasze głosy. Piszcie na e-mail: zielonogorska_firma_25@zielonagora.gazeta.pl. Głosowanie na zielonagora.gazeta.pl. Dyskusja i komentarze na forum zielonagora.gazeta.pl i Facebooku. Telefon do redakcji „GW”: 68 328 81 05 i 507 094 990. Partnerem plebiscytu jest miasto.



PISZĄ CZYTELNICY >>>

Zespół śpiewaczy Bolero ze Starego Kisielina obchodził we wrześniu piątą rocznicę istnienia. Jego założycielką i szefową jest Krystyna Koperska. Grupa działa w ramach Stowarzyszenia Przyjaciół Kisielina, którego prezesem jest radny gminy, Mariusz Rosik. Miejsca na próby użycza dyrektor szkoły, dr Ireneusz Nijaki.

Grupa, mimo krótkiego okresu działalności, zdobyła już dwie nagrody (pierwsze i drugie miejsce na Gminnym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Łęczycy) oraz wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Pieśni Ludowej i Popularnej w Gościszowicach. Dwukrotnie nagrała także kolędy dla Radia Zachód.

Członkami Bolera są śpiewacy ze Starego Kisielina i



Piątą rocznicę istnienia, obecni i byli śpiewacy obchodzili przy wspólnych śpiewach i jubileuszowym torcie Fot. Bolesław Polarczyk

Zielonej Góry. Okazjonalnie śpiewa z zespołem tegoroczna maturzystka, Dominika Skiruk, a także Mirosława Branicka-Polarczyk, absolwentka kierunku Wychowawie Muzyczne na dawnej WSP, która od trzech lat dba o muzyczną oprawę grupy.

Bolero, zrzeszające śpiewaków amatorów, koncertuje na imprezach organizowanych w gminie, gminach sąsiednich i w Zielonej Górze. W czasie Winobrania, na zaproszenie Lubuskiej Izby Rolniczej dwukrotnie wystąpiło na scenie „Lubuskie Smaki”.

Przed zespołem kolejne koncerty, w październiku, m.in., w Domu Pomocy Społecznej, na Giełdzie Rolno-Towarowej oraz w urzędzie marszałkowskim, w trakcie

konferencji Agencji Rynku Rolnego.

Piątą rocznicę istnienia, obecni i byli śpiewacy obchodzili uroczystie przy wspólnych śpiewach, wspinał się jubileuszowym torcie i w obecności dyrektora szkoły, a także żegnającego się z zespołem (dostał się na studia muzyczne) miejscowego organisty i akompaniującego go grupie na akordeonie, Karola Szymkowiaka.

Wszyscy życzyli sobie następnych udanych pięciu lat, z nadzieją na powiększenie zespołu o nowych miłośników śpiewu i znalezienie akompaniatora (klawisz, akordeon, gitara itp.) Zapraszamy! Kontakt: M. Branicka-Polarczyk, tel. 602 498 746.

Mirosława Branicka-Polarczyk

Lotnisko jest nam potrzebne

Lotnisko Zielona Góra-Babimost jest potrzebne nie tylko lubuskiej gospodarce i urzędnikom, latającym służbowo do Warszawy. Połączenie lotnicze Zielonej Góry z Warszawą przynosi czasem ulgę i ratunek w życiowych problemach.

Trzyipółletnia Natasza z Miodnicy pod Żaganiem cierpi na histiocytozę z komórek Langerhansa - niezwykle rzadką chorobę, leczoną onkologicznie. Dziewczynka od kwietnia 2013 r. leczona jest w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Regularnie dostaje chemioterapię. Od niedawna Natasza i jej mama - Magdalena Mikołajczyk - korzystają z darmowych przelotów z portu lotniczego w Babimost, w ramach promocyjnych biletów z puli urzędu marszałkowskiego. - Natasza dobrze znosi podróże - mówi pani Magda, mama Nataszy. - Udajemy się do Warszawy raz na tydzień i tego samego dnia wracamy. Bez transportu lotniczego takie rozwiązanie nie byłoby możliwe. Po kolejnej dawce chemioterapii, unikamy męczenia dziecka wielogodzinną podróżą koleją.

Na histiocytozę z komórek Langerhansa cierpi obecnie tylko kilkoro dzieci w Polsce. To bardzo słabo znana choroba, nie jest jeszcze precyzyjnie rozpoznana. Leczenie w dużym stopniu ma charakter eksperymentalny. Dlatego Natasza może leczyć się tylko w Warszawie. - Lekarze spodziewali się, że po roku choroba ustąpi, jednak tak się nie stało - dodaje pa-



- Udajemy się z córką do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie raz na tydzień i tego samego dnia wracamy. Bez transportu lotniczego takie rozwiązanie nie byłoby możliwe. Po kolejnej dawce chemioterapii, unikamy męczenia dziecka wielogodzinną podróżą koleją - mówi pani Magda, mama małej Nataszy, chorej na histiocytozę.

Fot. Archiwum Urzędu Marszałkowskiego

ni Magda. - W dalszym ciągu musimy korzystać z przelotów. Podobno im starsze dziecko, tym większa szansa na wyleczenie. To daje mi nadzieję.

Generalnie w połączeniu lotniczym z Warszawą liczba wykorzystywanych

miejsz z puli Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w ogólnej liczbie pasażerów oscyluje wokół 20 proc. W tej grupie pasażerów liczba miejsc wykorzystywanych przez pracowników UMWL, udających się w podróż służbową,

to tylko około jedna trzecia puli wykorzystywanej przez urząd. Z większości tych miejsc korzystają więc (zgodnie z regulaminem udostępniania biletów) organizacje pożytku publicznego, organizatorzy wydarzeń kulturalnych i naukowych

oraz instytucje i osoby działające na rzecz woj. lubuskiego. Jest już spora grupa pasażerów, która dzięki możliwości negocjacji cen z przewoźnikiem, wykupiła „abonament”, regularnie podróżując do Warszawy biznesowo.

Co do tego, że funkcjonowanie lotniska podnosi wartość inwestycyjną regionu, zgodni są prawie wszyscy, bez względu na opcję polityczną. Wzrost inwestycyjny regionu ma bezpośrednio przełożenie na gospodarkę. Lotnisko stanowi warunek niezbędny z punktu widzenia potrzeb wielu firm, które ulokowały się na terenie woj. lubuskiego, zarówno w obszarze Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, jak i poza nią. Znane są wyliczenia, że każdy pasażer korzystający z regionalnego portu lotniczego przynosi dochód dla gospodarki regionu w kwocie ok. 600 zł. Trzeba jednak pamiętać, że obsługa regularnych i okresowych połączeń pasażerskich nie jest jedyną funkcją lotniska w Babimost. Jest nią także transport towarowy cargo, ruch biznesowy, czartery czy wykorzystanie lotniska do transportu medycznego, ratującego w szczególnych przypadkach ludzkie życie.

Michał Iwanowski

Strona przygotowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego



Elżbieta Polak
marszałek woj. lubuskiego

- *Samorząd województwa prowadzi działania zgodnie ze Strategią Rozwoju Portu Lotniczego Zielona Góra/Babimost, polegające na systematycznym dostosowywaniu go do europejskich standardów. Podstawowym atutem dalszej modernizacji i rozbudowy portu lotniczego Zielona Góra w Babimost jest posiadanie przez województwo infrastruktury lotniskowej, która nie wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych, a jedynie dodatkowych inwestycji poprawiających bezpieczeństwo i dostępność lotniska dla obsługi samolotów pasażerskich i towarowych. Do takich inwestycji zaliczają się m.in. budowa strażnicy służb ratowniczych, montaż systemu naprowadzania i wspomagania lądowania ILS czy systemu monitorowania zmian pogody AWOS.*

Fot. Archiwum Urzędu Marszałkowskiego

STRATEGIA TO NIE WSZYSTKO

Aktualnie powstaje Plan Generalny (Master Plan) dla lotniska Zielona Góra/Babimost (EPZG) wymagany przez Urząd Lotnictwa Cywilnego (ULC), który obejmuje swoim zakresem strategię rozwoju lotniska. Strategia Rozwoju Portu Lotniczego Zielona Góra/Babimost przyjęta przez Sejmik Województwa Lubuskiego jest własnością spółki Lotnisko Zielona Góra/Babimost Sp. z o.o. oraz Przedsiębiorstwa Państwowego Porty Lotnicze (PPL). PPL wraz ze Spółką będą decydowały, kiedy należy dokonać aktualizacji Strategii Rozwoju Portu Lotniczego Zielona Góra/Babimost. Część

strategii rozwoju zdezaktualizowała się ze względu na opóźnione inwestycje, które rzutowały na otrzymanie przez lotnisko EPZG Certyfikatu Lotniska Użyteczności Publicznej. Spełnienie odpowiednich warunków bezpieczeństwa oraz wyposażenie lotniska w odpowiednie systemy lądowania przyrządowego, ma znaczący wpływ na przyciągnięcie przewoźników lotniczych. Pierwszy etap rozwoju portu lotniczego EPZG mija z końcem roku 2016. Koniec roku 2016 powinien być czasem do pełnej analizy Strategii i zarazem czasem podjęcia odpowiednich działań.

Lotnisko Zielona Góra/Babimost w liczbach

Urząd Lotnictwa Cywilnego publikuje na oficjalnej stronie internetowej ilość wszystkich operacji lotniczych oraz pasażerów obsługiwanych przez Port Lotniczy Zielona Góra/Babimost, także w ruchu czarterowym oraz biznesowym. Zgodnie z danymi ULC, w roku 2010 z PL ZG/B wykonano 675 operacji lotniczych, obsługując 3.627 pasażerów, zaś w roku 2012 nieco mniejszą liczbę operacji (602), obsługując jednak zdecydowanie większą liczbę pasażerów (12.290). Statystyka wykazuje znaczącą dynamikę wzrostu ruchu pasażerskiego w PL ZG/B, która w latach 2011-2012 osiągnęła wartość 77,1 proc. W roku 2013 regularny ruch pasażerski obsłużył 12.568 pasażerów i wykonano w jego ramach 705 rejsów. Popularność połączenia lotniczego do Warszawy, w roku 2013, nie zmniejszyła się. Pojawiło się zainteresowanie wśród lubuskich przedsiębiorców lotniczym transportem towarowym cargo z uwagi na dostosowanie lotniska do bardzo wymagających, europejskich standardów bezpieczeństwa pozwalających na obsługę większych samolotów.





Zastal - większość wagonów była sprzedawana do ZSRR
Zdjęcia Bronisław Bugiel



Na wyprodukowanie 100 tys. wagonów, firma potrzebowała 27 lat



W Zastalu wytwarzano również niewielkie lokomotywy manewrowe

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 91

Jak to z przemysłem bywało?

„Gazeta Wyborcza” organizuje plebiscyt Zielonogórska Firma 25-lecia. Możemy głosować, jakie przedsiębiorstwo najlepiej zapisało się w ostatnim ćwierćwieczu. Przy okazji warto popatrzeć, jak było wcześniej.

- Dobrze, Czyżniewski, zanim zaczniesz się wymądrzać, powiedz mi - kiedy po wojnie produkcję rozpoczął Zastal - moja żona na chwilę odłożyła na bok patelnię (zraz każę mi ją umyć) i zabrała się za swoje ulubione zajęcie, czyli zadawanie pytań. Trudnych pytań! Cemu trudnych? Bo po tylu latach umie już czytać w moich myślach.

- Nie wiem, co rozumiesz przez Zastal? - pytam żonę, usiłując rozwinąć myśl...

- Czyżniewski, dobrze wiem, że w 1945 r. Zastal nie nazywał się Zastal. Czekał na odpowiedź. I przy okazji wytłumacz to czytelnikom - moja żona zajęła się gotowaniem herbaty. Może też dostanę?

Wróćmy do Zastalu, czyli Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych. To późniejsza nazwa (od 1948 r.). W październiku 1945 r. Ministerstwo Przemysłu zdecydowało, by w dawnych zakładach metalowych Beuchelta utworzyć Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów - WAGMO. Do dzisiaj pozostał w Zielonej Górze ślad tej decyzji.

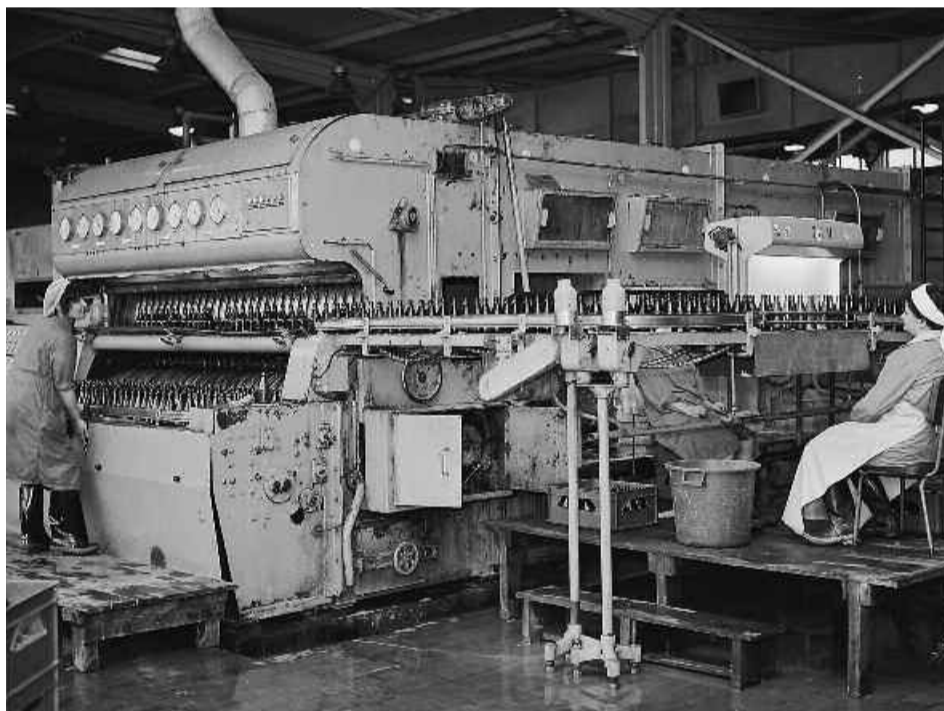
- Mówisz o Wagmostawie? - moja żona jest cały czas

uczyna (na szczęście, dostanę gorącą herbatę).

Tak. Przedwojenna Dolina Luizy była prywatnym miniośrodkiem rekreacyjno-wypoczynkowym z kawiarnią, salą taneczną, łódkami i muszlą koncertową. Polskie władze cały ten kompleks przekazały fabryce jako zakładowy dom kultury. Przez pewien czas pracował tutaj szambelan Zdzisław Piotrowski. A ponieważ fabryka nazywała się WAGMO, to miejsce nazwano Wagmostaw. Ciekawe, jak brzmiałoby pod egidą Zastalu: Zastalostaw? Zastostaw? Za... dajmy spokój. Wróćmy do fabryki.

- Pierwszych robotników przyjąłem 19 października 1945 roku, urzędując w pokoju biura ruchu, siedząc na jedynym w zakładach całym stoliku - pisał pierwszy dyrektor, inż. K. Szablowski. - Od tej pory, codziennie Urząd Zatrudnienia kierował z miasta po kilku ludzi. Pracę zaczęliśmy od porządków. Prace wykonywało się ręcznie i tylko przy dziennym świetle. Największym naszym sukcesem było uruchomienie transformatora.

Dyrektor Szablowski działał w niewiarygodnym tem-



Jednym z pierwszych zakładów uruchomionych po wojnie był browar. Już nie istnieje.

pie. W grudniu 1945 r. fabryka zatrudniała już 568 osób. Pierwsze wagony opuściły fabrykę w czerwcu 1946 r. Było to 25 węglarek. Pół roku później, w styczniu 1947 r., WAGMO przystąpiło do produkcji elementów stalowych potrzebnych do odbudowy mostu w Cigacicach.

Produkowano coraz więcej konstrukcji stalowych, ograniczając „wagonową” część fabryki. Doszło do tego, że w 1950 r., na 14 lat, wstrzymano produkcję węglarek.

Jednak to nie Zastal był pierwszą fabryką przejętą i uruchomioną przez Polaków.

Jeszcze zanim władzę w mieście objął polski burmistrz, Tomasz Sobkowiak, 19 maja polska administracja przejęła od Rosjan browar. Fabryka była mocno zużyta, ale, o dziwo, prawie kompletna. Ku radości mieszkańców, produkcję uruchomiono już w lipcu.

Polacy równie szybko przejęli zakłady komunalne - wodociągi i gazownię oraz rzeźnię. Z ostatnią było sporo kłopotu, bo z jej usług korzystała również Armia Czerwona. Dochodziło wcią do sporów, bo żołnierze nie chcieli płacić za usługi a na dodatek często konfiskowali mięso.

Jeszcze w sierpniu przejęto zakłady włókiennicze przy ul. Wrocławskiej - późniejszą Polską Wełnę. Budynek nie był zniszczony, ale maszyn w środku nie było. Trzeba je było zwozić z innych opuszczonych zakładów, m. in. z Zasiiek.

Natomiast w firmach, gdzie wycofujący się Niemcy wymontowali neuralgiczne części, nie można było od razu uruchomić produkcji. Tak było np. w dawnej odlewni Babrowskiego, przy ul. Dąbrówki. Tu 19 lipca powstał zakład Żeliwia. To zburzona odlewnia późniejszego Falubazu. Dziś w tym miejscu stoi Carrefour. 70 lat temu odlewano tutaj części do kucharek i maszyn rolniczych. Powstawały tutaj również młockarnie.

Tomasz Czyżniewski



Dawna odlewnia Falubazu. Panowały tutaj ciężkie warunki pracy



Lumel - zakład powstał w latach 50. w dawnych zakładach włókienniczych Wolffa



Przez cały XX wiek Polska Wełna, wraz z Zastalem, były największymi fabrykami w mieście